

menta w letnim pałacu w Hetzendorf.

Prawdźwie nie wiem, co by dziś robiły nasze dzienniki, gdyby nie wędrowki głów koronowanych i gdyby nie wystawa powszechna — taka tu cisza, takie pustki we wszystkich kierunkach życia publicznego. Ministrowie bądź to na urlopach, bądź to żyją w ukryciu, dyplomacya zagraniczna drżymiem sprawiedliwych, giełda ciągle w letargu — jedynym słowem straszne rozpoczęły się czasy dla dzienników i dziennikarzy. Nawet o cholery nie da się wiele pisać, bo ta mimo niezwykłych upałów, zmniejsza się z dniem każdym a jeśli dziś tu i owdzie pozostawia po sobie ślady zniszczenia, to przecież charakter jej nie jest epidemicznym, ani zagrażającym bezpieczeństwu publicznemu.

Co się tyczy wystawy, to takowa mało stósunkowo ściga dotąd cudzoziemców; może następne miesiące będą pomyślniejsze. Wiedeńscy atoli przestali łudzić się nadziejami, przestali wierzyć w przypływ tysięcy zamorskich gości i z wypogodzoną miną witają w swych murach zaskupie gromadki tych turystów, co nie ulaskiły się pogłosek o cholery, szalonej drożźnie i t. d. mieli odwagę pospieszyć do Wiednia, aby podziwiać wystawę międzynarodową i przysłuchać się tonem Straussowskiej kapeli.

Dotąd ruch wyborczy mało ożywiony. Jedyny wyjątek stanowią Czechi a zwłaszcza okręgi niemieckie, gdzie poczynają już stawiać kandydatów. W obozie deklarującym dotąd spór i to nader ożywiony czy wziąć lub nie, udział w przyszłym życiu parlamentarnym. O ile nie mylą pozory to stronnictwo narodowe czeskie wysłało swych przedstawicieli jedynie do sejmiku, przetrzymawszy zaś od udziału w bezpośredniej Radzie państwa.

NIEMCY.

* **Berlin**, 29 lipca. Udział księcia Fryderyka Karola w obecnym ćwiczeniach marynarki nasuwa myśl pewnej części prasy niemieckiej, że ks. Fryderyk Karol będzie prawdopodobnie następcą zmarłego przed niedawnym czasem ks. Adalberta, niemieckiego admirała. Tymczasem Spencersche Ztg. twierdzi, że parlament postanowił po śmierci ks. Adalberta znieść zupełnie ten urząd i skreślił już odnośną pensję z etatu na rok przyszły. Gdyby więc ks. Fryderyk Karol miał być mianowanym admirałem lub jenerałem inspektorem niemieckiej marynarki, jak urząd ten pewna część dzienników niemieckich nazywa, w takim razie musiałby parlament na nowo odnowić uchwałę etatu, co nie jest prawdopodobnem. Równocześnie zastanawia się Preussisches Volksblatt nad przyszłym użyciem jenerała Manteuffla, którego król wynagrodzi niezawodnie za położone zasługi podczas okupacji Francji. Dziennik pomieniony dochodzi przecież w rozumowaniu swém do tego rezultatu, że chociażby hr. Roon obecny prezes pruskiego gabinetu miał dla braku zdrowia i w skutek lat już dość podeszłych, złożyć swe urzędowanie, to jenerał Manteuffel nie będzie nigdy jego następcą. Jak cesarz Wilhelm wynagrodzi jenerała Manteuffla, o tem nie mówi nie Preuss. Volksblatt, poufny ten organ hr. Roona. Naturalnie, że zamianowanie jenerała Manteuffla prezesem ministrów, znaczyłoby to samo, co usunięcie ks. Bismarcka od steru rządów, bo jak wiadomo jenerał Manteuffel jest zupełnie innych przekonań politycznych aniżeli kanclerz niemiecki. O tem zaś, aby ks. Bismarck miał kiedykolwiek za życia utracić swój wpływ u dworu, ani chce wiedzieć cała bez wyjątku prasa niemiecka. Czy tak jest rzeczywiście, o tem przyszłość i to może już niedługo pomyśleć nas tylko może.

Zresztą prasa niemiecka nie mając prawie żadnych ważniejszych do zapisania wiadomości, zapelnia swe łamy wycieczkami przeciw kościołowi katolickiemu i jego sługom, którzy nie chcą uleść bynajmniej prawom kościelno-politycznym. Tak Spencersche Zeitung w korespondencji swęj z Prus Zachodnich nie może pojąć tego, że w progimnazjum w Nowém mieście naucza dotąd religii ksiądz katolicki, gwardyan z przyległego klasztoru.

W całej armii pruskiej ma być niebawem zaprowadzoną broń palna systemu Mausera, bo ministerstwo wojny wydało rozkaz do sporządzenia miliona karabinów tego systemu. — Cesarz Wilhelm bawi obecnie w Wiesbaden z kądem uda się na dokończenie kuracji do Gasteinu.

gdzie się udać. Kiedy na racye poczęto lichi chleb sprzedawać a po takowy chodzić sam nie mógł, — gdy w żaden sposób nie mógł jeść końskiego mięsa a innego nie było, lub jeżeli było, nie na jego kieszek; przez trzy miesiące żył tylko czekoladą warzoną na wodzie. Na domiar dnia 17 maja Wersalczyk, mszcząc się na komunie, podciągnął pod nią jako winnych i Polaków, wpadli do mieszkania s. p. Rykaczewskiego, wywiekli go na ulicę i najniebezpieczniejszego człowieka chcieli rozstrzelać za to tylko, że Polak; minuta czasu a byłby nie żył, pijana szaleń i zemsta chołota do zbrodni zbrodniaby była dodała. Los szczęśliwy w tej chwili sprowadził oficera, parę minut rozmowy, świadectwo właściciela domu o niewinności skazanego na śmierć, uwolnili go od haniebego wyroku. W styczniu roku zeszłego syn przyjaciela s. p. Rykaczewskiego hr. Leon Skorzewski zaprosił go do siebie w gościnę. Przyjechał z Paryża biedny, zgłodniały, chorujący, spracowany uczony mąż. Dawny uczeń jego hr. Leon otoczył go troskliwością i opieką, na jaką tylko zdobyć się było można. — Niestety choroba była za ciężką; w lecie wyjechał do wód, ale i te nie pomogły; z niewrażliwości rozwinięła się straszna śmiertelna choroba raka w ustach. Ani najgorliwsza pieczołowitość szanownego dr. Gerpego i wielu kolegów jego, ani operacya najświetniejszego europejskiego operatora dra. Langenbecka nie nie pomogły — umierać musiał — i zakończył też z najzupełniejszą poddaniem się woli Najwyższego tę doznającą pielgrzymkę w dniu 14 bm.

Do ostatniej chwili umysł zdrowy wśród najcięższych cierpień pozwolił mu myśleć jeszcze o pracach swoich literackich — a w przeddzień śmierci, patrząc zamglonym wzrokiem na przyniesiony arkusz korekty z 6 tomu dzieła Cyserona przekładu swego, pytał się ledwo już zrozumianym głosem: Wiele błędów drukarskich? Z książką w ręku, z modlitwą na ustach, ubezpieczony na drogę wieczności świętymi sakramentami, w chwili, gdy na jego intencją odprowadzała się msza św., oddał Bogu ducha.

Oto krótki rys życia s. p. Rykaczewskiego — pilno nam teraz bibliograficzna strona jego stać przed oczyma szanownych czytelników Dziennika.

FRANCYA.

* **Paryż**, 27 lipca. Sześciu komisarzy policyjnych paryskich, którym nadano te urzędy po 4 września 1870, musiało obecnie ustąpić miejsca innym, tak że obecnie wszyscy komisarze policyjni są urzędnikami z czasów cesarstwa. Rząd zamierza nawet złożyć z urzędu prefekta policyi Renault, który nie wszystko robi po myśli gabinetu. Prefekt Renault bardzo dobrze jest widziany u publiczności paryskiej dla swego charakteru i uczciwości, tak że usunięcie go z prefektury policyi wywołałoby wielkie niezadowolenie w Paryżu. — Aresztowania byłych komunistów ciągle jeszcze na porządku dziennym. Wedle doniesień Kölnische Ztg., aresztowano Matuszewicza, byłego kapitana armii francuskiej i siedmiu oficerów komuny, pomiędzy którymi znajduje się Defunien, kapitan głównego sztabu. Matuszewicz skazany in contumaciam na śmierć, schronił się do Londynu i dopiero przed paru dniami przybył do Paryża, gdzie go czujna policya natychmiast wysłuchiła i przaresztowała.

Komisyja wysadzona przez Zgromadzenie narodowe do zdania sprawozdania o traktatach handlowych, zawartych z Anglią i Belgią, ukończyła już swe prace i wybrała deputowanego Feray na sprawozdawcę. Komisyja przyjęła obadwa traktaty bez żadnej zmiany i jutro mają takowe być przedłożone Izbie, która je przyjmie prawdopodobnie en bloc. Czy już pojutrze rozpocznie Zgromadzenie narodowe swe wakacje, nie wiadomo jeszcze, jak się zdaje, odbędzie jeszcze Izba kilka posiedzeń a rząd obawiając się, aby członkowie prawicy wytrwali do końca i wyjazdem swym zawczasem nie narazili go na klęskę, wzywa ich w poufny organie swym Francis do wytrwania do końca.

Rządca jenerały pielgrzymek we Francji kazał na murach Paryża porzlepić plakaty, wzywające do jak największego udziału w pielgrzymkach. Pielgrzymki te już się rozpoczęły na dobre. Do kościoła Notre-dame przybyło 10,000 pielgrzymów a w klasztorze Tomi, gdzie spoczywają relikwie św. Piotra z Taren-saise, spodziewano się we wtorek 15,000 pielgrzymów. — W pierwszych dniach września ma się odbyć w Nimes albo Montpellier zgromadzenie francuskich biskupów, na które mają przybyć i zagraniczni biskupi lub ich delegaci.

W ministerstwie wojny pracują obecnie nad najstósowniejszym systemem obrony okolic górskich. Ku temu celowi mają być pobudowane osobne koleje w górach. Na kosza tych kolei mają się składać miasta położone w okolicach górskich. Mi sto Moren położone w górach Jura uchwalilo już podobno na budowę takiej kolei żelaznej 300,000 franków. Inne miasta pójdą prawdopodobnie za tym przykładem.

Prasa francuska w braku chwilowych innych, ważniejszych wiadomości zajmuje się dzisiaj pojedynkiem deputowanego Jerzego Perier z redaktorem dziennika Pays p. Poirier. Obadwaj przeciwnicy ranili się w pierś wzajemnie tak, że w skutek tego uznali sekundanci pojedynku za ukończony. Równocześnie przyszło do pojedynku pomiędzy deputowanym Targetem i Ordinairem. Przyczyną tego pojedynku było zajście w Izbie. Deputowany Ordinaire bowiem, podczas gdy mówił p. Target, zawołał nań, aby milczał. Z powodu tego zażądał p. Target od deputowanego Ordinaire satsfakcyi. Pojedynek ten zakończył się bez rozlewu krwi.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 26 lipca. Kortezy przyjęły 190 głosami prawo, przekazujące dobra koronne ministrowi skarbu, a 134 głosami prawo, dotyczące podatku wojennego, mającego się nałożyć na tych, co dopomagają powstaniu karlistowskiemu.

Wydziały rewolucyjne Granady i Sewilli zabrały się energicznie do dzieła. W Granadzie postanowiono, aby dochody z dóbr kościelnych, kościołów i klasztorów zabrać na użytek publiczny, dzwony stopić, z zabranych kruszców bić własną monetę, a w końcu, aby na najwyższą cpo datkowanych obywateli nałożyć 120,000 realów kontrybucyi; w Sewilli uchwalono zmniejszenie do połowy czynszów mieszkalnych, zniesienie wojska stojącego a zastąpienie go ochotnikami, zagarnięcie na użytek publiczny wszystkie dobra kościelne, zamknięcie warsztatów i fabryk, tudzież niezabudowane place przekazać innym ludziom, a zwłaszcza takim, którzy dają rękojmią, iż zamienią je na zakłady rzeczywiście produktywne. Obok tego „kanton Granada“ zawiadomił wybranych w jego okręgu deputowanych, że uważa ich za pozbawionych mandatów. W Salamance wybranym został również wydział dobra publicznego, wywieszoną

Oprócz wspomnianych artykułów i prac, w Dzienniku Warszawskim przed rokiem 1830 umieszczonych — po roku tym następujący pisma jego wyszły z druku. Dzielimy je na 3 oddziały:

Prace gramatyczne i leksykograficzne. Rzeczy historyczne i tłumaczenia klasyka rzymskiego Cyserona.

Z działu pierwszego. — W czasie pobytu w Szkocyi lat wiele pracował nad gramatyką języka angielskiego dla Polaków i nad słownikiem polsko-angielskim i angielsko-polskim, a ukończywszy przywiózł ze sobą do Paryża. Przed wyjazdem do Włoch — manuskrypta tak słowników jak i gramatyki ustąpił na własność p. Leonardowi Chodź e, niegdyś koleże z uniwersytetu wileńskiego a znanym w świecie literackim z licznych prac naukowych. Powróciwszy z niebezpiecznej wyprawy włoskiej, dopilnował mozołnej korekty i wkrótce też ujrzał owoc kilkunastoletniej pracy drukiem ogłoszony pod tytułem:

A Complete dictionary English and Polish and Polish and English, pierwszy 1849 — drugi 1851*). Jednocześnie też wydał Gramatykę je-

*) Tytuł całkowity słownika włosko-polskiego ten jest: Vocabolario Italiano Polacco. — Dokładny słownik włosko-polski zebrany z następujących: Vocabolario Universale Italiano compilato a cura della società tipografica Tramater et Comp. Vocabolario degli Accademici della Crusca Alberti di Villanova, Buttura, Renzi i innych, z dodaniem przykładów z nowszych pisarzy, którzy nie są przytaczani w powyższych dziełach, przez autora słownika angielskiego — Berlin — Lipsk — Rzym 1856. 8 maj. str. 580 dedykowany Jasnie Wielmożnemu hrabiemu Arnoldowi Skorzewskiemu, kawalerowi krzyża wojskowego, przyjacielowi ludzkości, opiekunowi i dobroczyńcy polskich wygnańców, w dowód uwielbienia cnot jego obywatelskich, tudzież w hołdzie nie wygasłej wdzięczności poświęca autor. Polska zaś włoski słownik wyszedł pod tym tytułem: Dokładny słownik polsko-włoski zebrany z najlepszych źródeł krajowych i obcych a mianowicie ze słowników polskich: Lindego, Mrongoviusa i Ropielewskiego w którym znaczenie i użycie wyrazów jest objaśnione przykładami wyjętymi z dawniejszych, późniejszych i najnowszych pisarzy polskich, tudzież pochodzenie niektórych z języków wschodnich wskazane. Przez autora słownika angielskiego — Berlin — Lipsk — Rzym 1857 8^o str. 575.

czczerwa chorągiew i pobudowane barykady. W prowincyi Castellon poszło kilka miast mniejszych za przykładem stolicy prowincyi i obwołało swą niepodległość. Każde z nich chce własnymi utrzymać się siłami i na własnych stać nogach.

Jak nam to już wiadomo, wydał jenerał powstańczy Contreras kilka zuchwałych dekretów nadmieniających, że działa w porozumieniu z 60 członkami Kortezy. Przeciwnie podobnemu twierdzeniu zaprzestowało wielu członków lewicy. Jak bądź atoli niezawodną jest rzeczą, iż znaczna liczba członków mniejszości Zgromadzenia narodowego madryckiego nadużyła swych mandatów i położonego w nich zaufania i wystąpiła otwarcie w roli podżegaczy przeciw prawowitej władzy. Jak to Cronica de Catalunna stwierdza, jeden z nich, Galvez Arce obwołał się głową kantonu Murcia, podczas gdy Contreras także deputowany, stanął u jego boku jako naczelnik siły zbrojnej i dziś odgrywa tam rolę dyktatora. Felu zaszczerpił powstanie w Walencji, Santamaria w Alicante, Chermak kierował buntem w Castellon, jenerał Pierrad nakłonił ochotników w Toledo do połączenia się z powstańcami; słodny deputowany był naczelnikiem ruchu w Salamance, Ismy połączył się z komunistami w Alcoy, dziewiąty stoi na czele zbuntowanego batalionu Mendigorría, wielu zaś innych popiera ruch rewolucyjny w Andaluzyi a pozostali w Madrycie sympatyzują w różny sposób z komunistami.

Nie dawno pisaliśmy na tem miejscu o zdobyciu Igualady przez Karlistów, którzy po kilkugodzinnym pobycie opuścili niespodzianie zajęte miasto. Dziś kilka tylko szczegółami ilustrującymi należycie okrutne postępowanie karlistów uzupełnić nam należy dawniejsze doniesienia. I tak piszą między innymi dzienniki barcelońskie: „Kościoł, w którym zamknęli się ochotnicy, podpalił karliści i przy tej to sposobności znalazło śmierć w płomieniach kilkunastu ochotników. Z ochotników, którzy obsadzili port Pi, wymordowali karliści na miejscu większą połowę. Wszystkie domy zrabowano, a mieszkalców znieważono, meble nawet wyrzucano przez okna i niszczone. Wymordowano wiele kobiet i dzieci. Kawiarnie, Athenium, jedną fabrykę, koszary, kościół i wiele domów zapalono naftą. Mieszkańców pewnego pałacu, który dom, który ratowali się przed płomieniami wyskakując przez okna, zakłuli barbarzyńcy na miejscu bagnietami. — Straty żołnierzy republikańskich poległych w walce oceniamy na 70 głów; ilu zostało wymordowanych i spalonych — nie sprawdzono dotąd. Karliści ponieśli również znaczne straty; rannych mieli około 300.

TURCYA.

* **Carogród**, 20 lipca. Ze zmiany stósunku prawnopolitycznego między Turcyą a Egiptem wynikałoby z najnowszego firmanu sułtańskiego nie wszystkie podobno gabinety europejskie są zadowolone. Donoszą z Carogrodu, że niektóre z nich poczyniły Porcie pod tym względem przedstawienia, w skutek których to w celu złagodzenia obaw nastąpiło znane objaśnienie sprawy zamieszczone w „Turquie“, odnawiające firmanowi doniesiości powszechnie mu przypisywanej. Cel jednak owej noty zbyt jest widocznym, by mógł wpłynąć na czyjekolwiek o znaczeniu społecznego faktu przekonanie. Co się tyczy zapatrywania mocarstw najwazniejszą byłaby postawa Francyi i Anglii, państw interesowanych z jednej strony w utrzymaniu potęgi państwowej Turcyi a z drugiej współubiegających się o przewagę wpływu w Aleksandryi i Kairze. Otóż Francya odnośnie do zmiany stósunku prawnopolitycznego między Turcyą a Egiptem zachowuje się dotąd biernie, unikając bliższego dotknięcia przedmiotu, Anglia zaś o ile wniosko- wać można z tonu prasy tamtejszej, zadowolona się zdaje z przyznania Izmaelowi paszy większej niezależności politycznej.

SZWAJCARYA.

* **Berno**, 27 lipca. Wczoraj przyszła pod obrady Rady narodowej sprawa wydalenia msgr. Mermilloda biskupa Hebrona, z granic szwajcarskich, przeciw któremu to wydaleniu zarekrował napród sam biskup, a za nim 180 katolików kantonu geneńskiego i duchowieństwo katolickie tegoż samego kantonu. Większość komisyi wniosła przez usta swego sprawozdawcy, aby oddali rekurentów, natomiast mniejszość nie poruszając wcale kwestyi organizacyi biskupstwa Luizańsko-Genewskiego, nad którą to sprawą dotąd jeszcze nie ukończono rozpraw rozpoczynających, postawiła wniosek, aby wydalenie msgr. Mermilloda z kraju oj-

zyka angielskiego zebraną z dzieł D. Lowth, Murray, McCulloch, Cobbett, Crombie, D'Oisey i innych dla użytku polskiej młodzieży. W słowniku angielskim dla ułatwienia uczącym się każdy wyraz najprzód angielską ortografią a potem wymową polską napisał — z odpowiedniami znakami pronuncjacyi. Jest to coś tak wyborczego, iż w ostatnim razie bez żadnej pomocy nauczyciela możnaby się zupełnie nauczyć po angielsku. Tę mozołną pracę wydał bezimiennie, powodów dokładnie nie wiemy — czyby taka była wola wydawcy pana Leonarda Chodźki — czy inna przyczyna jaka — czy też niezrównana skromność autora — dość, iż tak było w istocie. — Zaledwie ukończył druk słownika angielskiego, zabrał się z młodzieńczym zapałem a żelazną wytrwałością do napisania słownika polsko-włoskiego i włosko-polskiego — w lat 6 ukończył tę najzmuniejszą robotę. — Ukończywszy, do wszystkich niemal nakładoów księgarzy zgłaszał się z manuskryptem swoim, lecz od wszystkich niestety odmownej doznał odpowiedzi. Nad tem niepowodzeniem ciężko zabrał — bo sam nie miał funduszu na wydawnictwo tak kosztowne. Los jednak zdarzył, że znalazł mecenasa w osobie śp. hr. Arnolda Skorzewskiego. Zaczyn ten mąż z uprzejmością i bezinteresownością znaczną dał sumę na seryotypowane wydanie słowników. Jemu też śp. Rykaczewski dedykował pracę swoją z napisem odpowiednim. Tytuł tego dzieła skrócony tak jest: Dokładny słownik polsko-włoski i włosko-polski, czerpany z najlepszych źródeł krajowych i obcych 1856 i 1857 przez autora słownika angielskiego.*) Rzeczywiście jest to

*) Tytuł całkowity słownika angielsko-polskiego ten jest: A Complete dictionary English and Polish and Polish and English compiled from the dictionaries of Johnson, Webster, Walker, Fleming and Tibbuis, etc. from the Polish Lexicon of Linde and the Polish German Dictionary of Mrongovius. This volume English and Polish containing a literal pronunciation of every word according to the system adopted by Walker, Idioms, Sayings and proverbs, and where the meaning of obsolete words in Shakespeare's works is explained. To which is prefixed a

czystego uznać jako nie usprawiedliwione ani ustawą ani konstytucją bądź to kantonalną, bądź związkową i z tego powodu przychylił się do rekursu domagającego się zniesienia aktu wydalenia. W długim bardzo wywodzie sprawozdawca większości komisyi usiłował udowodnić, że rozchodzi się tutaj o spór władzy krajowej z obcym mocarstwem, w którym to sporze prawo publiczne stoi bezwzględnie po stronie Rady związkowej, podczas gdy mniejszość komisyjna opornie przy tém obstawała, że Rada związkowa wydając biskupa Mermilloda narusza tem samem prawa obywatela szwajcarskiego.

Po otwarciu ogólnych nad tą kwestyą rozpraw zabrał najprw głos prezydent Związku Ceresole, aby położyć nacisk na polityczny charakter rzeczony sprawy. Mowę swą zakończył stanowczym protestem przeciw oskarżeniu podniesionemu nie tylko w ultramontańskim lecz i radykalnej prasie francuskiej i szwajcarskiej oskarżeniu, jakoby wydalenie biskupa nastąpiło pod naciskiem rządu berlińskiego. Zarazem zaważwał ultramontańskich członków Rady narodowej, aby zechcieli zbadać, dotyczące akta i korespondencye i na podstawie tego odwołać publicznie w Radzie narodowej rzuconą bezmyślnie kalumnię. Przy głosowaniu odbytem imieniem oświadczyło się 79 członków za wnioskiem komisyi większości, a tylko 23 za wnioskiem mniejszości.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Carogród, 29 lipca. Wicekról egipski odłożył wyjazd swój na prośbę sułtana aż do przybycia Szacha perskiego.

Bruksela, 29 lipca. Bank narodowy zniżył dyskonto z 5 na 4 i pół procent.

Bern, 29 lipca. Rada narodowa przyjęła ratyfikacya traktatu o osiedlaniu się zawartego z Rosyą.

Paryż, 29 lipca. Ministrowie handlu i skarbu zamierzają podczas wakacyi Zgromadzenia narodowego przygotować nową konwencya handlową z Włochami, Austryą, Szwecyą, Norwegią i Szwajcaryą.

Neapol, 28 lipca. Wybory komunalne w tutejszej prowincyi wypadły po większej części na rzecz postawionych przez stronnictwo liberalne kandydatów.

Madryt, 29 lipca. Na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu lewicy i lewego centrum oświadczył Tutau, iż lewica jest odpowiedzialną za nieszczęście kraju. Santiro zaś oznajmił, iż porozumienie nie jest możebnem, dopóki lewica nie uśmierzy kantonalnego powstania. Lewica nie odpowiedziała na to. Z prowincyi dochodzą następujące wieści: Sevilla jest osaczoną zupełnie przez jenerała Pavía. Do Malgi powrócili już rodziny, które były uciekły. Kolumna jenerała Villacampo wkroczyła do Castellon bez rozlewu krwi i rozwiązała rewolucyjną juntę. Z Kartagany wypłynęły dwa okręty z powstańcami do Almeriy albo Malagi. Contrerasa pilnują jego stronnicy w obawie, aby nie uciekł. W szeregach powstańców gęste zachodzą dezercye.

Rzym, 28 lipca. Wedle Voce della verità przyjmował Papież nowo mianowanych biskupów na posuchaniu i wystósował do nich przemowę, w której im zalecał, aby przykładem i pobożnym życiem zdobywali sobie uznanie swych diecezyi lecz zarazem bronili także praw kościoła. Papież dodał do tego, że w ostatnich właśnie dniach poruszoną została przez kilku biskupów i pewien rząd katolicki w Ameryce interakcja dla biskupów kwestya. Wolnomularze weiskają się pomiędzy doradców świeckich mocarzy a nawet do stowarzyszeń religijnych, sądząc, że nie mogą być potępiani, ponieważ wolno-mularstwo ma na celu miłość bliźniego. Przypuszczenie to jednak jest zupełnie fałszywe, wolno-mularstwo ulegało i ulega ekskomunice.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wersal, 29 lipca. Zgromadzenie narodowe przyjęło traktat handlowy z Anglią i Belgią bez dyskusyi, poczem odczytał ks. Brogie orędzie Mac-Mahona, w którym prezydent oświadcza, że Izba może spokojnie rozpocząć ferye, gdyż porządek publiczny będzie utrzymywany. Czuwa nad tem prezydent i z grona narodu wybrane ministerstwo. Porozumienie rządu

gruntowne dzieło, gruntownie opracowane — a co je najbardziej zaleca, to to, że autor, gdy w wyrazie jakim polskie czy włoskie przytoczy odpowiednie zdanie, nie było to ukute specjalnie ad hoc, co bardzo łatwo, ale zacerpnięte z najpoważniejszych autorów tak włoskich jak polskich — jest też ich nie mała gromadka — bo pierwszych sto, — drugich więcej jak półtora sta.

Oba te słowniki, tak jak i poprzednie angielskie, drukowane były pod okiem autora, pod jego korektą, w drukarni L. Martineta w Paryżu i oba wydane seryotypowo. — Słownik angielski, słyszemy, już wyzerpany i p. Bock w Berlinie nową wydaje edycyę, rozumie się z gotowych już kłiszów. Słownika włoskiego już też pono nie wiele egzemplarzy. Wydawcy słownika ogłosił potem gramatykę p. t.: Gramatyka języka włoskiego, zawierająca reguły i zasady wydobycze z uwagi nad przykładami ze wzorowych włoskich pisarzy tudzież ćwiczenia z polskiego na włoski język przez L. Rykaczewskiego, autora słowników włoskiego, angielskiego i Gramatyki angielskiej. — A do takiego podpisu i przyznania się do poprzednich prac ledwo go zagnęli przyjaciele jego — pokazawszy mu dokumentnie, że do jego prac bezczelnie inni się przyznawali — odbierali pochwały i nagrody pono.

Trzecia leksykograficzna praca Rykaczewskiego: Słownik języka polskiego wyszła w dwóch to-

Grammar of the English language. Berlin — Londyn — Paris — 1849 8 maj. 93 i 370.

W tym słowniku na początku do str. 93 jest gramatyka języka angielskiego, która w roku następnym przedrukował B. Behr w Berlinie, pod tytułem cytowanym wyżej w kontekście 8^o str. 248.

Słownik polsko-angielski ten ma tytuł: Dokładny słownik polsko-angielski i angielsko-polski, czerpany z najlepszych źródeł krajowych i obcych, a mianowicie ze słowników polskich: Lindego, Mrongoviusa i Ropielewskiego; z angielskich: Johnson, Webster, Walker, Fleming-Tibbuis i innych. Ten tom polsko-angielski głównie przeznaczony dla pomocy Polaków uczących się pisać i mówić po angielsku, zawiera pod każdym wyrazem przykłady jego użycia i zwroty języka powszechnie przyjęte tak w piśmiennictwie jak i w potocznej rozmowie obu narodów. — Berlin — Londyn — Paryż 1851 8 maj 536.

